GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

2. LUTEGO 1918.

NR. 28. — R. XXVI.

CENA NRu: w Krakowie i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.40	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M 14.—)	„ 14.
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23593), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr 180 Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

O Brześć.

Rząd polski wystąpił z zasadniczem, szeroko umotywowanem żądaniem, aby powstające państwo polskie było dopuszczone do rokowań w Brześciu Litewskim, a to z głosem stanowczym, nietylko doradczym.

Racyonalny ten postulat odpowiada temu, co opinia polska od początku układów brzeskich podkreślała i rozpowadzała. Odpowiada stanowisku, że tam, gdzie ma mówić się o wschodnich granicach Polski, gdzie wogóle sprawa polska ma być traktowana między trzema mocarstwami rozbiorowemi — tam głosu powstającego państwa polskiego zbraknąć nie może, bo o Polsce bez Polaków decydować nie wolno, chociażby to być miały decyzye cząstkowe — tak, jak w istocieby być musiało — chociaż kwestyi polskiej tylkoby dotknęły, nie mogąc jej w całości rozwiązać. Udział Polski w Brześciu równa się zasadniczemu uznaniu jej państwowości i samodzielności — odmowa tego udziału przeczy jednemu i drugiemu.

Wprawdzie p. Bornstein-Trocki uważa, iż tylko bolszewickie przedstawicielstwo Polski byłoby przedstawicielstwem prawdziwem, obecnego zaś nie uznaje, lecz to pozostać musi kwestyą osobistą Bornsteina i towarzyszy. Dlatego zdziwiło nas trochę stanowisko hr. Czernina, który nazbyt gładko przeszedł nad udziałem Polaków w Brześciu do porządku dziennego w swej ostatniej mowie, gdy mianowicie dał do zrozumienia, iż rząd austro-węgierski nie może na ten udział nastawać, nie chcąc stawiać przeszkód pokojowi. Tutaj musi się hr. Czernin zastanowić, czy nie zadaleko idzie linia kompromisu z bolszewizmem, jaki na gruncie tej kwestyi zawrzećby pragnął. Skoro mocarstwa centralne raz uznały niepodległość powstającego polskiego państwa, to logiczna i nieunikniona konsekwencya tego przyznania musi być dopuszczenie przedstawiciela rządu warszawskiego do układów brzeskich. Wszelkie ustępstwo z tego stanowiska jest równocześnie odstępstwem od idei zasadniczej: od przyznania Polsce praw państwowości. A nie wiemy, czy w interesie państw centralnych byłoby wywoływanie wrażenia, iż cofają się one dzisiaj z tego zasadniczego i przez siebie ciągle rozgłaszanego stanowiska. W Wiedniu i w Berlinie musianoby dobrze rozważyć, czy takiem przeciwstawianiem się rządowi warszawskiemu, warto jednać sobie fawory bolszewickie, których gatunek, a przedewszystkiem trwałość, mogą jeszcze podlegać dyskusyi.

Za bardzo słuszne uważamy zastrzeżenie rządu polskiego, iż granice Polski powstającej ani jeszcze nie są określone, ani określić się dzisiaj nie dadzą. Wypływa to logicznie ze stanowiska, zajętego przez niezależną opinię polską, iż Brześć jest w każdym razie tylko etapem, nie zakończeniem kwestyi polskiej i że naród niczego się nie zrzeka, ani niczem doraźnem nie zadowalnia, chociaż chce, aby rząd znalazł się jako placówka na każdej stacyi, jaką sprawa polska przebiega i będzie przebiegała. W tem stanowczem zaznaczeniu, iż granice ani nie są dziś określone, ani dzisiaj określić się nie dadzą, upatrujemy punkt zasadniczy i ważny, zwłaszcza, gdy go się zestawi z zaznaczeniem roli polskiego państwa w chwili obecnej. Rolę tę rząd w swej deklaracyi również stanowczo oznacza. Stwierdza bowiem, że nowo utworzone państwo polskie ma tylko zawiązkową budowę i władze, a za podstawę ... do obrony praw nieprzedawnionych narodu polskiego". Prawa te wszystkie znamy i naród nigdy od nich nie odstąpi.

Z taką samą stanowczością podkreśla rząd warszawski prawo narodów do stanowienia samoistnego i o swym losie i o swym ustroju. Domagamy się tego prawa i od niego również nie odstąpimy, a żądamy, aby było wykonane tak, jak my sobie jego przeprowadzenie wyobrażamy, nie jak roi je sobie p. Bornstein czy jenerał Hoffmann. Frazeologia jednego pozostawia nas równie chłodnymi, jak junkierski pobrzęk szabli drugiego. I sądzimy, że obydwaj mają teraz w domu zadania pilniejsze, niż dyktowanie narodom w Brześciu, jak mają stanowić o swym losie. P. Bornstein musi myśleć o tem, jak podtrzymać fotel, na którym usiadł wbrew woli olbrzymiej większości narodu rosyjskiego. A tym czynnikom, które reprezentuje jenerał Hoffmann, może bezrobocie niemieckie dostarczyć daleko wdzięczniejszych zajęć, aniżeli kwestya samookreślenia narodów.

Do deklaracyi polskiej jeszcze przyjdzie powrócić. Na razie wystarczy zaznaczyć, że opinia popiera z całym naciskiem żadanie, aby rząd warszawski miał w Brześciu głos i to głos stanowczy.

Rzeczy polskie.

W niemiłej sytuacyi.

Podaliśmy wczoraj w streszczeniu niesmaczne komplementy, z jakimi uważał za właściwe wystąpić leszczyński „Kraj" w dniu urodzin Wilhelma II. Obecnie dziennik ten przytacza życzenia, jakie złożyli swemu władcy hakatyści i junkrzy i aneksyoniści, grupujący się dokoła „Deutsche Zeitung". Organ ten pisze między innemi:

„Nieszczęściem trzydziestoletnich obecnie rządów cesarza Wilhelma II było dotąd, że na czele rządu w Rzeszy i w Prusach nie postawiono takich mężów, którzyby silnemi i pewnemi celu rękoma uprawiali nadal politykę Bismarcka. Rządy naszego cesarza rozpoczęły się przejęciem Bismarcka, jedynego którego nie można było zastąpić. Ale Bismarck musiał ustąpić. Odtąd zawisła nad jego następcami i ich przeważnie antybismarckowską polityką nemezys. Niechaj cesarstwo niemieckie po wsze czasy od losu haniebnej słabości zachowanem będzie, jaka była właściwą niepoprawnemu dyletantowi i romantykowi na tronie Hohenzollernów, królowi Fryderyk. Wilhelmowi IV, który musiał czapkować przed poległymi bojownikami barykad, poprzednikami czerwonej międzynarodówki — którego nieszczęściem było, że w przeciwieństwie do swego brata, cesarza Wilhelma I — nie mógł postawić obok siebie jako współpracowników ludzi wielkich, nie mógł ich ścierpieć, i pozwolić im dowolnie rządzić".

Aluzye te, dość chyba wyraźne, dają „Krajowi" temat do biadania, iż wszechniemcy „obrażają majestat" i że są tak oczywiście niewdzięczni. Przyznajemy, że wszechniemcy nie są bynajmniej tak uniżeni, jak „Kraj". Ale czy nie lepiej byłoby pozostawić troskę o to — im samym? Co obchodzą Polaków te wewnętrzno-pruskie porachunki urodzinowe? Jeżeli „Kraj" już dał wyraz swoim uczuciom i pokłonił się w pas, to nie widzimy, po co jeszcze biadać, iż Prusacy nie tak pokornie szurgają nogami? Nie mięszajmy się do cudzych nieporozumień familijnych, a za to będziemy mogli tem usilniej wyprosić sobie wchodzenie w nasze kwestye wewnętrzne. Czy nie tak?

Tydzień chaosu.

Do stałego ogniska zamętu, jakiem jest Petersburg, przyłączyły się trzy nowe w ciągu ubiegłego tygodnia. Idzie nam o zajścia w Finlandyi, na Ukrainie i o bezrobocie w Niemczech.

Pierwsze dwa chaosy pochodzą wprost z Petersburga i prawdopodobnie są dziełem bezpośredniem bolszewików. P. Bornsteinowi-Trockiemu i Leninowi nie dogadza politycznie zupełna samodzielność Finlandyi, uznana już przez część zagranicy, równie jak samodzielność Ukrainy. Uczynili też, co mogli, aby w krajach tych powstały przeciw rządom już istniejącym, kontrarządy typu bolszewickiego. W Finlandyi „czerwona gwardya" zaatakowała „znienawidzony" według Ajencyi Petersburskiej senat; widzimy, że towarzysz Sobelsohn-Radek, dyrektor Ajencyi, nie żałuje soczystych, a z powietrza czerpanych określeń. Ma to być „czerwona gwardya" miejscowa, lecz organizowano ją zapewne z Petersburga. Senat znajduje się w jakiejś nie wymienianej miejscowości, ujęła się za nim „gwardya biała", która stara się przywrócić porządek.

Do wzniecenia zamętu w Finlandyi posłużyli się pp. Bornstein-Mandelbaum i towarzysze wojskiem rosyjskiem, które tam stało załogą i teraz miało być wywożone z powrotem do Rosyi. Bolszewicy ogłaszają, że wojska te były napastowane przez „kontrrewolucyonistów". Wszystko przemawia za tem, że było przeciwnie, tj. że zbolszewiczone żołdactwo na hasło z Petersburga postanowiło zniweczyć ład, jaki w Finlandyi zaprowadził senat. Ostatecznie w różnych miejscowościach Finlandyi uznaje się obecnie różne władze. Gdzieniegdzie rządzi senat, gdzieniegdzie „rady robotniczo-żołniersko-chłopskie", zorganizowane na wzór bolszewicki.

Niemal identyczny obraz przedstawia „republika ukraińska". Centralna Ukraińska Rada wysłała, jak wiadomo, swych przedstawicieli do Brześcia, gdzie ogłosili, że będą rokowali o pokój w zupełnej niezawisłości od przedstawicieli bolszewizmu. Przez jakiś czas p. Bornstein stanowisko to akceptował, lub czynił drobne na pozór zastrzeżenia. Później przeszedł do zastrzeżeń stanowczych, widocznie w miarę jak nadchodziły wiadomości, że urządzona przez agitatorów bolszewickich kontrrewolucya zyskuje na terenie. Aż ni stąd ni zowąd wynurzyła się na widownię Rada ukraińska z Charkowa, zorganizowana w typie bolszewickim, która oświadczyła, że chce rokować o pokój w Brześciu, ale wespół z delegacyą rosyjską, jako przedstawicielstwo republiki ukraińskiej, która wchodzi w skład federacyjnej republiki rosyjskiej.

Zbytecznem byłoby wdawać się w subtelności prawno-państwowe, jakie pływają po tych chaotycznych i operetkowych w gruncie rzeczy dyskusyach. Dość na tem, że rokowania osobne z Ukrainą musiały uledz w Brześciu zawieszeniu, gdyż istnieją współcześnie dwie reprezentacye „Ukrainy": delegacyi Rady Centralnej z Kijowa i delegaci Rady charkowskiej, a jedna i druga podaje się za prawowite przedstawicielstwo tego potężnego mocarstwa. Najbliższy cel Bornsteina został osiągnięty: Ukraina nie rokuje samodzielnie o pokój, na które to rokowania liczył tak wiele hr. Czernin, pod względem aprowizacyjnym zwłaszcza, co wypowiedział w swej ostatniej mowie. Jaki jednak jest właściwy cel rozbicia tych układów przez bolszewizm, trudno na razie ocenić. W każdym razie rokowania brzeskie znów mogą stanąć na punkcie martwym i to po tak długiej przerwie.

Między wojskiem ukraińskiem, kierowanem przez Radę Centralną kijowską a wojskiem bolszewickiem rosyjskiem toczą się tymczasem walki o nieznanym bliżej przebiegu. Prawdopodobnie w armii ukraińskiej również panuje rozłam i część wojsk, dotknięta silniej bolszewizmem, działa wespół z Rosyanami przeciw Ukraińcom kijowskim. Osobno biją się znów bolszewicy z kozakami. Jeszcze inny, odrębny rozdział stanowią walki między bolszewikami a korpusem polskim jenerała Dowbora-Muśnickiego. Ogniskiem tych walk jest Orsza. Wywołane one zostały prawdopodobnie przez bolszewików, którzy postanowili korpus polski rozbić, gdyż jest on im nie wygodny, jako ognisko myśli narodowej i dyscypliny. Jeszcze jeden element chaosu stanowią walki między oddziałami rumuńskimi a bolszewikami. Rumuni mieli pobić bolszewików pod Ungheni i zająć Kiszyniew.

Podczas gdy cała Rosya jest jednym wielkim zamętem walki wszystkich przeciw wszystkim, w Niemczech wybuchnął i szerzy się dalej strajk robotniczy, dotykający w znacznej mierze fabryki amunicyi. Wiadomości urzędowe są wymierzane szczupło, prywatne prawie nie nadchodzą. Z pism poznańskich można się poinformować, że w samym Berlinie strajkuje 750.000 robotników, prócz tego dotknięte są bezrobociem niesłychanie ważne zakłady Kruppa w Essen, dalej Spandau, Neukoelln, Charlottenburg, Kiel, Hamburg, Gdańsk, zagłębie westfalskie, wreszcie w Niemczech południowych: Monachium, Norymberga i Fuerth.

Charakterystycznem jest, że organizacye robotnicze niemieckie bezrobocia tego nie zaczęły, ani doń się nie przyłączyły. Mimo to ogromny ruch strajkowy jest faktem. Kieruje nim, a właściwie kierowała osobna rada robotnicza, złożona z 500 robotników, która wybrała komitet wykonawczy. Według ostatnich wiadomości rada ta została rozwiązana manu militari przez dowódcę wojskowego w Marchii (siedziba: Berlin). Nowych związków do kierowania ruchem strajkowym tworzyć nie wolno. Widzimy, że władze wojskowe chwyciły się środków drastycznych, których skuteczność lub nieskuteczność będzie próbą sił między robotnikami a rządem. Gra idzie o stawkę wysoką, gdyż bezrobocie w fabrykach amunicyjnych dotyka wprost ofenzywnych zamiarów armii niemieckiej na zachodzie: bez ciągłego dowozu amunicyi ofenzywa jest nader utrudnioną.

Robotnicy stawiają postulaty dwojakie: żywnościowe i polityczne. Pierwsze są akcentowane słabiej, drugie natomiast wysuwają się na plan pierwszy, a wśród nich momenty dwa: wewnętrzny i zewnętrzny. Co do pierwszego domagają się robotnicy zniesienia stanu oblężenia i cenzury. Co do drugiego idzie im o natychmiastowe zawarcie pokoju powszechnego na podstawie „bez aneksyj i kontrybucyj, z samookreśleniem narodów".

Na razie nietylko nie zniesiono stanu oblężenia, ani cenzury, lecz na podstawie pierwszego rozwiązano radę robotniczą, zaś na podstawie cenzury zawieszono „Vorwärts", centralny organ partyi socyalistycznej. Dodać trzeba, że Scheidemann i cała grupa socyalistów „rządowych" przyłączyła się do popierania bezrobocia, porwana widocznie ruchem żywiołowym. Frakcya niezawisłych, z Haasem i Ledebourem na czele, była w tym ruchu od początku. Strajkujący zaznaczają, że ruch ich kieruje się przeciw „Vaterlandspartei", która domaga się walki aż do ostateczności, aby urzeczywistnić swe zamysły aneksyonistyczne.

Oto doniosłe, niezwykle ważne wypadki, jakie przyniósł tydzień ubiegły. Rozwoju ich oczekuje świat z gorączkową niecierpliwością.

PL.

O wartość naszej spuścizny dziejowej.

(Ciąg dalszy).

Krakowska szkoła polityków dla potępienia spisków, powstań, demokracyi, liberalizmu i dla uzasadnienia rządów arystokratyczno-konserwatywno-ugodowo-katolickich potrzebowała dowodu, że jesteśmy zawsze tym samym niepoprawnym narodem warchołów, że naród, który stworzył i ukochał złotą wolność, nie godzien jest zaufania nawet po rozbiorach, że stare grzechy pokutują w nas wciąż jeszcze. Jakgdyby nic się nie stało pod koniec XVIII wieku, jakby czynnikiem odrodzenia narodowego i nawet wzmocnienia rządu nie były właśnie prądy demokratyczne, liberalne, poniekąd rewolucyjne, antyszlacheckie i z konieczności czasem antyklerykalne! Jakgdyby naród rozdarty, ujarzmiony, skuty, zakneblowany mógł żyć bez organizacyi nielegalnej, jakby Konfederacya Barska, Trzeci Maj, Insurekcya nie zrodziły się właśnie ze spisków! — Zdumiewać się dziś można, jak dalece tendencya stańczykowska mąciła chwilami jasny sąd historyków, którzy jej hołdowali. Też nikt inny, jak głęboki Szujski puścił w świat dowcipne a płytkie zestawienie liberi veto i liberi conspiro, kiedy naprawdę związek historyczny istniał tylko między dawną konspiracyą familii magnackich, a nowoczesną konspiracyą przed narodem klubów ugodowych. Nikt inny, jak bystry Kalinka odnalazł w skrzywionych teoryach „Considerations" Rousseau'a jawny dowód, że staropolska anarchia szlachecka wybornie da się pogodzić z nowożytną anarchią demokratyczną.

Takie bezceremonialne przemycanie polityki pod pokrywką przedmiotowej nauki musiało przyśpieszyć protest ze strony tych umysłów, które raził pokutniczy nastrój niektórych dzieł historyków szkoły krakowskiej i nadmierne zgęszczenie w nich ciemnych barw. Protest najmocniejszy nadszedł z Warszawy. Dlaczego stamtąd? Prof. W. Sobieski w interesującym wywodzie tłomaczył przed laty, że pesymizm Kalinki, Szujskiego i Bobrzyńskiego wypłynął ze smętnych murów martwiejącego Krakowa, pełnego pamiątek świetnej przeszłości, a umieszczonego na kresach polskości, pod obuchem potężnej kultury germańskiej, kiedy tymczasem Warszawa, zbudowana w sercu ziem polskich, a zwycięsko odtrącająca falę barbarzyńskiej rusyfikacyi, czuła w sobie moc wielkiego środowiska, to też zdobyła się na optymistyczną wiarę we własne siły. Spostrzeżenie naogół i trafne i ładne, jakkolwiek zdarza się również, że właśnie w najcięższej niedoli, nella miseria, tem cudniej promienieją miniono tempiri felici, czem się też tłomaczy w znacznej mierze idealizacya starej Polski pod piórem emigracyjnej szkoły lelewelowskiej. Bo taka już jest dusza ludzka, że jeden i ten sam objekt zewnętrzny zależnie od indywidualnego doboru splątanych pierwiastków, wywołuje w niej różne odgłosy: rozłąka osłabia miłość, ale również słusznie można ogólnikowo rzec, iż potęguje miłość i t. d. Naszem zdaniem „optymistyczny" kierunek wśród historyków zawdzięcza swoją przewagę w Warszawie, jak i we Lwowie i poniekąd w Poznaniu, głównie tej okoliczności, że tam nigdzie nie urabiano tak opinii dla celów ubocznych przez czynniki, którym zależało na budzeniu niewiary w przyrodzone popędy narodu.

Jeden z pierwszych zaprotestował przeciwko doktryneryzmowi naczelnej historyografii krakowskiej Kazimierz Jarochowski, Poznańczyk (1882)[1]. Nie znaczy to jednak, żeby autor karcił Szujskiego lub towarzyszy za pesymizm; sam on, przeciwnie, przeszedł od wychwalania demokracyi szlacheckiej do surowego sądu o epoce saskiej, gdzie „serca i rozumu narodowego niema z kim zespolić". Władysław Smoleński, Warszawiak, wniósł (1886)[2] słuszne zastrzeżenie przeciwko rozpatrywaniu całych dziejów Polski z punktu widzenia późniejszego upadku państwa. Zastrzeżenie to nie podobało się Rosyaninowi Karejewowi[3], i nic dziwnego: właśnie Rosyanom dogadzać musiały wywody, pouczające, że cała przeszłość Polski składała się na katastrofę, oczywiście tem samem bezpowrotną. Czystej naucc, rzecz prosta, na budzeniu takich sugestyi nie zależy, i ogólnik, za którym ujmuje się Karejew, jest równie bezwartościowy, jak gdyby ktoś np. dowodził, że „cała" przeszłość Niemiec prowadziła do Jeny (czy też do Sedanu), przeszłość Francyi — do Austerlitzu (albo do Waterloo,) Rosyi — do Połtawy (lub do Cuszimy).

Po Smoleńskim, Litwin, Tadeusz Korzon wygłosił na zjeździe historyków we Lwowie r. 1890 grzmiące „nie pozwalam" przeciwko nadużywaniu maksymy „historya est magistra vitae". Liczne głosy ujęły się za atakowaną przezeń „szkołą krakowską"; z największą swadą bronił jej Oswald Balzer. Koniec końcem oskarżonej szkoły nie potępiono, rezolucye Korzona upadły[1], ale duch, przezeń reprezentowany, zwyciężył. Z historyi politycznej wyłoniła się i wyodrębniła mniej lub więcej poprawna polityka historyczna. Po śmierci Szujskiego (1883) i Kalinki (1886) po zaniechaniu przez Bobrzyńskiego pracy konstrukcyjnej, a z czasem i wogóle naukowej, nikt już nie przykładał tak raz po raz do dziejów swojego monarchicznego kryteryum, i nuta żałobna w narracyi historycznej ucichła. Do głosu doszli „optymiści". Lecz kogóż nazwiemy tem imieniem? Co znaczy wogóle ten termin filozoficzny w zastosowaniu do dziejopisów? Zdaniem prof. Sobieskiego „pisać pesymistycznie historyę, to znaczy przedstawiać zjawiska historyczne w gorszem świetle, niż należy; optymistycznie — przedstawiać w lepszym"[1]. Do tego określenia pozwolimy sobie zaproponować dwie poprawki. Po pierwsze, nie każdy, kto przesadza w doborze barw ciemnych jest pessymistą: przesada może poprostu pochodzić z nieznajomości pewnych źródeł, a świadczy o pesymizmie dopiero wówczas, gdy pochodzi z pewnej skłonności apriorycznej. Powtóre, należałoby bliżej określić rodzaj zjawisk historycznych, o których powyżej mowa. Klemens Kantecki przedstawił kasztelana Stanisława Poniatowskiego najpierw w świetle niekorzystnem, potem w korzystnem, a jednak każdy, kto go czytał, przyzna, że autor właśnie w późniejszej swej pracy zbliżył się do pesymizmu szkoły krakowskiej. Poznawszy bowiem bliżej nizki stan umysłowo-moralny epoki, spojrzał łaskawiej (i nawet aż zbyt łaskawie) na swego bohatera. Chodzi o ocenę wartości całego narodu, a nie o pogląd na jakieś powierzchowne zjawiska.

(Ciąg dalszy nastąpi),

DR WŁ. KONOPCZYŃSKI.

[1]) Literatura poznańska, str. 207.

[2]) Ateneum, 1886. t. IV. Szkoły historyczne w Polsce; najnowsza przeróbka tej pracy w „Pismach Smoleńskiego, III., 227 sq.

[3]) Upadek Polski w literaturze historycznej, str. 3—5.

[1]) Pamiętnik II. Zjazdu historyków polskich we Lwowie, 1890: Błędy historyografii naszej w budowaniu dziejów Polski; dyskusya w t. II., 140—162.

[1]) Studya historyczne, 29.

Homo novus — urzędnik do szczególnych poruczeń.

Pobyt na wychodźtwie przez niespełna 2 lata w B. obok Wiednia, dał doskonałą sposobność zaobserwowania naocznie z bliska: jak się z galicyjskich aborigenów kształtował dzisiejszy homo novus. Pomiędzy polskimi osiedleńcami czasowymi zaznaczyła się odrazu wybitna różnica nie tylko co do wyznania, wyglądu i języka, ale przedewszystkiem co do sposobu urządzenia sobie życia w nowych warunkach. Ludzie z wyższej sfery: „bessere Leute", jak nas ten drugi odłam polskiego społeczeństwa nazywał, spędzali wieczory w klubie na pogadance lub bridżu; wstawało się późno, potem śniadanko w kawiarni, gdzie podawano jeszcze sławną wiedeńską kawę z pianką. Przy wonnem cygarku, ożywione mocno, czasem aż do starć słownych, gwałtowne dysputy polityczne ludzi różnych przekonań i oryentacyi, na podstawie świeżo z dzienników zaczerpniętych wieści.

Tak zeszedł czas do południa, potem obiadek i znowu dalsze polytykowanie przy „czarnej", po której szło się na dłuższą przechadzkę w okolicę, by zabić nudy, aż do wieczora.

Jakże odmienny żywot wiedli „tamci!".

I oni także przychodzili do tej samej kawiarni, ale znacznie wcześniej. Dyskusya przy ich stolikach toczyła się przeważnie w języku niemieckim, który przycichał i zamieniał w „polski", gdy ktoś z nas przybliżył się do nich. Po śniadaniu już nikogo z „tamtych" w B. nie było; rozjeżdżali się w różne strony, przeważnie do Wiednia i wracali dopiero późnym wieczorem. Zapytywani o cel podróży odpowiadali w tajemniczym uśmiechem, że: „robi się trochę interesy na prawo i na lewo".

Natomiast „nasza sfera" rozleniwiona długą bezczynnością, stosownie do materyalnych zasobów, albo żyła w beztroskliwym kwietyzmie, albo złorzecząc na los srogi, spychała bylejako dzień po dniu.

Bywały wypadki, że ktoś z energiczniejszych zaproponował jakąś akcyę zbiorową i podjęcie niewątpliwie dobrych interesów, których wiele naówczas leżało odłogiem; wszystkie te jednak odruchy rwących się do czynu jednostek odbijały się od granitowej ściany apatyi rozmelancholizowanych uchodźców, którzy „straciwszy tyle przez wojnę, nie chcieli zaryzykować nic więcej".

Na pierwszą wiadomość o uwolnieniu zajętych przez nieprzyjaciela obszarów, wróciliśmy do kraju.

„Oni" jednak nie spieszyli się wcale z powrotem.

Przed kilku tygodniami spotkałem w Krakowie jednego z „tamtych", znajomego współwygnańca w B., kupca z Horodenki czy Zaleszczyk i zapytałem go kiedy do kraju powrócił.

— Ja wcale z B. nie wyjeżdżałem — odparł — zostaję tam aż do końca wojny, jako urzędnik przy magistracie.

— Jakiż jest zakres pańskich „działań?"

— Nu, ja mam „offene Ordre" na Galicyę i Królestwo (tu mi ją naocznie zademonstrował) i wyjeżdżam stamtąd gdy potrzeba jako delegat na zakupno towarów u nas.

— U nas?! przecież my sami nic nie mamy?!

— Dlaczego? jak dobrze poszukać, to się znajdzie; już mam pół wagonu powidła, kaszę, jaja, fasolę itp.

Nie ulega wątpliwości, że każde z większych miast zachodnich krajów niemieckich zdobyło w gronie „przedsiębiorczych" galicyjskich uchodźców takiego „urzędnika do szczególnych poruczeń", który znając stosunki miejscowe, jest ze wszystkich szkodników kraju — najniebezpieczniejszy! K. Z.

KRONIKA.

SOBOTA 2 Fortunata	
	Wschód słońca o godz. 7.25 r.
	Zachód „ „ 4.32 w.
	Długość dnia godz. 9 m. 20.

Z miasta.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU" z powodu przypadającego dziś uroczystego święta M. B. Gromnicznej, wyjdzie dopiero w poniedziałek popołudniu o zwykłej porze.

WARSTATY STUDENCKIE. Idea warstatów w szkołach średnich, zapoczątkowana przez ś. p. profesora Jordana, a następnie zrealizowana praktycznie przez Ligę Pomocy przemysłowej, zaczyna dzięki poparciu Rady szkolnej krajowej i ministerstwa oświaty, przybierać coraz poważniejsze kształty. Działalność Ligi Pomocy przemysłowej na polu warstatów studenckich, podobnie jak akcya polskiego Muzeum szkolnego, mają doznać ze strony władz szkolnych wydatniejszego poparcia. Nie ma wątpliwości, że przeważający wpływ w tej akcyi, powinny mieć władze szkolne, bo warstat studencki stanowić będzie uzupełnienia teoretycznej szkolnej nauki, z drugiej jednak strony byłoby rzeczą błędną zacieśniać działalność warstatów szkolnych tylko w ramy oficyalnego, szkolnego urządzenia. Dlatego instytucye społeczno-gospodarcze, mianowicie zaś Liga Pomocy przemysłowej, pretendują o udział w organizacyi i opiece nad warstatami studenckimi. Harmonijne to współdziałanie sfer pedagogicznych urzędowych wraz z kołami obywatelskiemi, jest proponowane w tej praktycznej formie, że w każdej miejscowości, gdzie istnieją warstaty szkolne, utworzona będzie prawdopodobnie kuratorya warsztatów studenckich, w których zasiadać będą obok reprezentantów władz szkolnych także przedstawiciele sfer obywatelskich i rodzicielskich. Towarzystwa Pomocy przem. na prowincyi, obowiązane będą ze swojej strony przyjść władzom szkolnym w pomoc, dostarczać środków materyalnych, narzędzi, wzorów, modeli itp.

DODATKOWY PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. Magistrat ogłasza: Pospolitacy urodzeni w roku 1900, którzy w czasie od 14 do 24 stycznia 1918 z ważnych powodów do przeglądu „V" stawić się nie mogli, winni jawić się do dodatkowego przeglądu w c. k. Komendzie uzupełniającej obrony krajowej w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego l. 24 w dniach 5 lub 12 lutego 1918 r. punktualnie o godz. 8 rano. Do przeglądu należy przynieść oprócz dokumentów osobistych także „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się" oraz kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia „V", a nadto udowodnić przez przedłożenie wiarygodnych świadectw, iż nie jawienie się do przeglądu w przepisanym terminie nastąpiło bez własnej winy.

Nie zastosowanie się do niniejszego wezwania karane będzie przez sądy wojskowe.

KRAJOWE BIURO PIELĘGNIAREK w Krakowie, ul. Basztowa l. 6, przyjmuje zgłoszenia pielęgniarek zawodowych i pomocniczych, jakoteż dozorczyń (posługaczek) szpitalnych i pośredniczy w nadawaniu im posad w szpitalach zarówno Czerwonego Krzyża, jak i wojskowych w całej Galicyi i Królestwie Polskiem; pośredniczy w przenoszeniu pielęgniarek z jednych szpitali do drugich; udziela potrzebnych wyjaśnień codziennie w godzinach urzędowych między 4—6 popołudniu w lokalu przy ul. Basztowej l. 6, II p.

Osoby poszukujące posad winny wnieść podanie, oraz dołączyć: poświadczenie z odbytego kursu samarytańskiego, poświadczenie z praktyki odbytej w szpitalu (ewentualnie książkę służbową); świadectwo moralności wystawione przez policyę miejscową; dowód zgody rodziców lub opiekuna w razie małoletności. Osoby zamiejscowe winny też dołączyć świadectwo lekarskie.

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET IM. BARANIECKIEGO. W szkole sztuk pięknych rozpocznie się prawidłowa nauka dn. 4 lutego na wszystkich oddziałach tj. na kursie rysunków p. Gramatyka-Ostrowskiej, na kursie malarstwa prof. Stachlewicza, na kursie rzeźby prof. Pugeta. Akt wieczorny prowadzić będzie dalej prof. Stroynowski. na wydziałach naukowych wpisy na II półrocze rozpoczną się 11 b. m. Informacye w kancelaryi kursów, Karmelicka 32, II p., od godz. 10—12.

DRUGI KONCERT ERIKI MORINI odbędzie się w miesiącu lutym b. r. w sali „Sokoła". — Wobec ogólnego zainteresowania, jakie wzbudziła pierwszym razem młodzieńcza artystka, drugi koncert zapowiada się doskonale. Erika Morini, którą prasa krakowska po jej pierwszym koncercie w grudniu postawiła w równym rzędzie obok Hubermana, Burmestra i Marteau, odtworzy na drugim koncercie w Krakowie kompozycye Bacha, Wieniawskiego, Paganiniego i Sarasatego. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

SPRZEDAŻ KARPI. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do publicznej wiadomości, że począwszy od dnia 2 lutego b. r. rozpocznie się w Parku krakowskim sprzedaż ryb węgierskich (karpi) po cenie 13 K za 1 kg.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W nocy z 28 na 29 stycznia do magazynów wojskowych na Grzegórzkach dokonano włamania i kradzieży różnych wyrobów skórzanych wartości koło 50 tysięcy koron. Agent policyi Majer przy pomocy psa „Aidy" wyśledził sprawców zbrodni, którymi są trzej żołnierze. Skradzione rzeczy były przechowane u J. Plachty przy ul. Grzegórzeckiej l. 52, J. Grzesiaka w Dąbiu l. 45 i J. Palczaka, podurzęd. poczt., Topolowa 8. Towary odebrano, a żołnierzy aresztowano.

Onegdaj policya przytrzymała Natana Kuhna za wywóz towarów. Rewizya przeprowadzona w mieszkaniu jego siostry wykryła większe ilości tytoniu i bibułek, nie wyjaśnionego pochodzenia.

Wczoraj aresztowano Wacława Karczewskiego oraz braci Stefana i Tadeusza Swałtków, pomocników kelnerskich w Grand hotelu, którzy popełniali kradzieże na szkodę gości.

W dniu 26 b. r. aresztowano w Dębicy znanych włamywaczy krakowskich: St. Jaworskiego i Juliana Susuła, dezerterów i symulantów wojskowych, którzy włamali się do jednej z miejscowych kas. Trzech innych wspólników, mianowicie Czernika, Wójcikiewicza i Kępa aresztowano poprzednio w Krakowie.

Z Polski i ze świata.

NOWY BISKUP LUBELSKI. Piotrkowski „Dz. Narod." dowiaduje się, że ks. kanonik Maryan Fulman, proboszcz parafii św. Zygmunta w Częstochowie, został mianowany biskupem lubelskim. Podobno konsekracya odbyć się ma na Jasnej Górze. Sufraganem mianowany został ks. kanonik Jełowiecki ze Solca.

POLSKIE POSTERUNKI ZAGRANICZNE. Z Warszawy donoszą do dzbr. „Gaz. Pol.": Polskie posterunki za granicą rozpoczną swą działalność jako ekspozytury rządu polskiego już z dniem 1 lutego. Lokale, w których mieścić się będą posterunki, opatrzone będą państwowym herbem polskim. Urzędowe pieczęcie rozesłano już przedstawicielom. Reprezentanci rządu otrzymają na razie rangę sekretarzy z płacą 1000 marek miesięcznie.

KOŁO T. S. L. w BRZESZCZACH urządziło dn. 12 stycznia b. r. przedstawienie amatorskie, w którego program weszły komedye Fredry, Jaroszyńskiego i Pobratymca. O wykonaniu świadczy najlepiej okoliczność, że przedstawienie to musiano jeszcze dwukrotnie powtórzyć, przyczem za każdym razem sala była przepełniona. W dniach 26 i 27 stycznia urządzono „Jasełka". Gra dzieci szkolnych przedstawiła się bardzo dodatnio. Korzystny wynik wszystkich przedstawień zawdzięczać należy niestrudzonej działalności prezesa Koła, p. St. Schmitzka i pp. Senkowskiej i Woźnek. Ogólną uwagę zwróciły z dużym nakładem pracy sporządzone dekoracye [illegible].

[illegible]KI". W „Kur. lw." czytamy: P. [illegible]wiez wniósł do ministra obrony krajowej interpelacyę w sprawie urodzonego w r. 1[illegible] [illegible]na Kozłowskiego, którego wzięto pod karabin, choć nie miał przepisanego wieku. Minister po rozpatrzeniu sprawy kazał Kozłowskiego z podanej wyżej przyczyny zwolnić. Ale takich Kozłowskich jest z pewnością [illegible] [illegible] chyba znajdzie przez posła drogę do usunięcia popełnionego na nim nadużycia.

WYREKLAMOWANE DZWONY. W „Gaz. Podhal." czytamy: Ministerstwo wojny zgodziło się na pozostawienie w kościele nowotarskim większego dzwonu z r. 1725; są również widoki, że i mniejszy będzie wyreklamowany. Rozporządzenie to zawdzięczamy staraniom burmistrza p. Rajskiego. Szkoda tylko, że ktoś wcześniej dzwony zarekwirował, o co toczy się dochodzenie.

LEGAT DLA RANNYCH LISTONOSZY. Zmarły w Wiedniu dn. 19 maja 1916 r. Józef Silberbauer przeznaczył w swoim testamencie legat w kwocie 10.000 K dla listonoszy ciężko rannych w obecnej światowej wojnie. O wsparcie z tego zapisu ubiegać się mogą wyłącznie tylko funkcyonaryusze ciężko ranni w obecnej światowej wojnie, którzy przed wstąpieniem do służby wojskowej na czas wojny i przed doznanem zranieniem w tej wojnie zajęci byli jako doręczyciele pocztowi. Odnośne podania należy wnosić do galic. dyrekcyi poczt i telegrafów na ręce tego urzędu pocztowego, w którego okręgu petent pełni, względnie pełnił obowiązki służbowe, a to przy dołączeniu dowodów ciężkiego zranienia w obecnej wojnie, a w danym razie udowodnienia także szkód materyalnych, poniesionych w następstwie okaleczenia.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Przed paru dniami na stacyi kolejowej w Tarnowie zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie. Niejaka Janina Kolmanówna, wyrobnica, dostała się tak nieszczęśliwie pod koła pociągu, że pociąg jej oderwał głowę. Ofiarę tragicznego wypadku pochowano.

REKWIZYCYA PĄCZKÓW. W ubiegły wtorek żandarmerya obchodziła przeważnie cukiernie w Radomiu, konfiskując pączki, jako należące do rzędu artykułów niedozwolonych.

PATRYOCI NA POCZEKANIU. Znany jest w Warszawie typ „patryotów", którzy do dnia 5 sierpnia 1915 roku mieli karty wizytowe jedynie rosyjskie; do dnia 5 listopada 1916 r. niemieckie, a obecnie polskie. W ostatnich czasach mamy do zaznaczenia „nagłą" zmianę głośnego w pewnych sferach nazwiska żydowskiego które do niedawna brzmiało „Kuratow", a obecnie „Kuratow-Kuratowski". Niedawno również „Hajnt" opowiedział inną historyę: Jedna z żydówek warszawskich zbierała jakiś czas ofiary na rzecz pewnej grupy nacyonalistów żydowskich. Obecnie odmówiła kwestowania, ponieważ „jej mąż otrzymał właśnie w tych dniach wysokie stanowisko (!) w polskiem ministerstwie sprawiedliwości; nie wypada jej już zatem zajmować się takiemi historyami"... Bardzo to ciekawe. Szkoda tylko, że „Hajnt" nie podał nazwiska tego patryoty na poczekaniu z „wysokiem stanowiskiem".

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR ROZMAITOŚCI na dochód budowy „Domu rodzinnego im. Tadeusza Kościuszki" dla sierót po legionistach przy ul. Jagiellońskiej l. 11, urządzony przez Komitet pań pod protektoratem Zdzisławowej hr. Tarnowskiej odbędzie się dnia 7 lutego, a nie 9 lutego, jak poprzedni komunikat zawiadamiał.

Doborowy zespół tak cenionych sił artystycznych, jak p. Andrzej Lelewicz, p. Helena Kamińska, p. Edmund Karasiński i pp. Stanisław i Adela Sachsowie, którzy z niezwykłą gotowością ofiarowali współudział, zapewnia P. T. Publiczności spędzenie wieczoru w niezwykle miłym nastroju. W antraktach przygrywać będzie muzyka wojskowa. Komitet wszelkich sił dokłada, by dla uprzyjemnienia wieczoru stworzyć różne niespodzianki.

Liczy też Komitet, że społeczeństwo zrozumie doniosły cel i potrzebę własnego domu dla tak niezbędnej instytucyi i za szlachetnym popędem serca licznie pospieszy dn. 7 lutego do „Sokoła" na „Wieczór rozmaitości".

ŚWIAT BAŚNI. Odczyt prof. T. Sinki, pod powyższym tytułem odbędzie się w poniedziałek dn. 4 b. m. w sali Kopernika Uniw. Jagiell. o godz. 6¼ na rzecz ambulatoryów dla ubogich chorych PP. Ekonomek św. Wincentego a Paulo. Bilety wcześniej nabywać można w handlu p. Fischera, Rynek, Linia A—B, w cenie 2 K i 1 K. Wstępy a 50 hal. przy wejściu.

Z KOŁA FILOZOFICZNEGO U. U. J. Tegoroczny Zarząd Koła filog. U. U. J. na posiedzeniu z dn. 26 b. m. ukonstytuował się w następującym składzie: p. Suchorzewska prezes, p. Woelfle zast., p. Broda sekr., p. Marusińska skarbnik., p. Truchim bibl. i skryptowy.

OBECNA WYSTAWA „CZWÓRKI" cieszy się niezwykłem powodzeniem. Dowodem tego niebywała na nasze stosunki frekwencya zwiedzających i sprzedaż dzieł wszystkich wystawców. Od dziś dodatkowo nowe dzieła.

„UCIECHA" zawiadamia, że wobec olbrzymiego tłoku publiczności na pierwsze programy arcydzieła Cinesa „Juliusz Cezar", bilety na dalsze programy są sprzedawane także naprzód na oddzielne przedstawienia. Kasa otwarta jest w sobotę (święto) i niedzielę od godziny 2. W dnie powszednie od godz. 3 i pół. Przedstawienia w sobotę i niedzielę o godz. 2.45, 4 i pół, 6, 7 i pół i 8.45. W dni powszednie o godz. 4.45, 6, 7 i pół, 8.45. Ceny miejsc podwyższone.

Defraudacya 270.000 koron.

W sprawie zdefraudowanych w kasie magistratu przez kasyora Onyszkiewicza 270.000 K toczy się dalej śledztwo policyjne. Prowadzi je dyrekcya krakowskiej policyi, specyalnie zaś st. komisarz Dr [illegible]wicz. Dyr. Krupiński informuje się szczegółowo o każdym momencie sprawy, czuwając nad jej rozświetleniem.

Do wyników, jakie dotychczas uzyskano, dodać można to jeszcze, że defraudacye trwały przez czas długi. Onyszkiewicz rozpoczął je, jak się zdaje, jeszcze w r. 1913, a więc przed laty pięciu. Zrazu pobierał kwoty mniejsze, prawdopodobnie po kilkaset koron. Następnie, biorąc coraz dalej, przywłaszczał sobie kwoty coraz znaczniejsze. Największą kwotę jednorazowo pobrał w roku ubiegłym w czerwcu. Była to suma około 80 tysięcy koron. Onyszkiewicz zdawał podówczas rachunki z zarządu majątku ś. p. hr. Michałowskiej jej spadkobiercom. Zarząd ten wydał dla Michałowskiego deficyt, który w ten sposób został pokryty.

Drugą większą kwotę pobrał Onyszkiewicz z końcem ubiegłego roku, więc niedawno. Uzupełnia ona olbrzymią sumę przeszło ćwierć miliona, które zostały w ten sposób sprzeniewierzone z grosza publicznego, dzięki systemowi nadzoru i kontroli, który na to pozwalał.

Pieniądze defraudowane przez Onyszkiewicza pochodziły głównie z funduszu aprowizacyjnego. Miasto ma otwarty rachunek bieżący w Banku krajowym na cele aprowizacyi. Otóż Onyszkiewicz wprowadzając fundusze z tego rachunku bieżącego do kasy i na odwrót wydając je, manipulował tak, że pieniądze mogły przechodzić do jego kieszeni. Do księgi podręcznej wpisywał pozycye fałszywe. Kontrolor nie żądał widocznie ścisłych dowodów na odnośne pozycye i w ten sposób manipulacya bezpośrednia udawała się z dnia na dzień.

Co z zabieranymi pieniądzmi Onyszkiewicz czynił, tego jeszcze nie wiadomo dokładnie. Gotówki większej dotychczas przy nim, ani w mieszkaniu jego nie znaleziono. Wiadomo, że aresztowana została niejaka Sitzmanowa. Wymieniane też jest nazwisko innej jeszcze kobiety. Odnośne szczegóły są jeszcze na razie tajemnicą śledztwa.

Ponadto wiadomo, że Onyszkiewicz zajmował się jakiemiś wynalazkami. Być może, że doświadczenia w tym celu czynione, które bywają często kosztowne, również wchłonęły pewne kwoty.

Suma zdefraudowana nie jest jeszcze z całą ścisłością ustalona. Nastąpi to dopiero po szczegółowej rewizyi wszystkich dokumentów i rachunków kasy miejskiej.

Defraudacya ta oświetla stosunki w magistracie krakowskim i cały system administracyi. Przedewszystkiem fakt zbrodni i okoliczności, wśród jakich ją popełniono, świadczą wymownie o zupełnym braku sumiennej kontroli nad Kasą miejską i jej funkcyonaryuszami. Dotychczasowe śledztwo ustaliło przecież, że Onyszkiewicz defraudacyę rozpoczął jeszcze w r. 1913, a więc przez pięciu laty, a nie dopiero w roku ubiegłym, jakby to wynikało z komunikatu prezydyum miasta. Przez pięć lat zatem działy się w Kasie miejskiej nadużycia, idące w dziesiątki tysięcy koron i nikt o nich nie wiedział.

A jednak kontrolowano kasę z ramienia Dyrekcyi Izby obrachunkowej; ponadto co dwa lub trzy miesiące odbywały się rewizye stanu kasy przez osobną komisyę, powołaną do tych funkcyi z łona Rady miejskiej. Żaden z tych organów kontrolnych nie dostrzegł nigdy poważniejszej usterki, a komunikaty ogłaszane w dziennikach twierdziły stale, że „znaleziono wszystko we wzorowym porządku".

Tak było przez lat pięć. Cóż powiedzieć o takiej kontroli, która jeszcze przed trzema miesiącami, gdy w kasie brakowało już przeszło 200 tysięcy koron, niczego niezauważyła i stwierdziła w oficyalnym komunikacie „wzorowy porządek". Wobec tego trzeba zapytać, kto należy do tej komisyi kontrolnej? Skład tego ciała powinien być ogłoszony.

Widzimy, w jaki sposób pojmowały i spełniały swe obowiązki różne organa, którym powierzono kontrolę nad kasą miejską i jej funkcyonaryuszami. Trudnoby to zaiste zrozumieć, gdyby nie pamiętało się o atmosferze, jaka od długiego czasu otacza cały nasz samorząd gminny. Przypomnijmy tylko, że wybory, z jakich wyszła dzisiejsza Rada m. Krakowa, były właściwie nominacyą, przy której stosowano znane, sprawdzone galicyjskie środki, zastępujące wolę obywateli. Nie raz też okazywało się, że pośród niej były liczni wyjątkami, tworzy ona raczej towarzystwo wzajemnej adoracyi, niż ciało mające gminą rządzić i czynności organów gminnych należycie kontrolować.

Przecież widzimy, jak się rozstrzyga różne najważniejsze nawet kwestye. Decyzye zapadają w gabinecie prezydyalnym, zaś Radzie przypada jedynie rola mechanicznego właściwie podnoszenia rąk, urozmaicana od czasu do czasu burzą, wywołaną przez jednego czy drugiego radnego, który nie godzi się na podobne procedery. Jakże więc dziwić się duchowi, który ożywia różne organa, stworzone przez taką Radę, a więc i komisyę, która ma kontrolować kasę miejską? Na takich przykładach widzimy, jak mści się system zastosowany do Rady miasta przez ludzi Krakowem rządzących — system, który dążył stale per fas et nefas do tego, aby usunąć z Rady żywioły, mające poczucie odpowiedzialności obywatelskiej, aby natomiast postawić na ich miejscu elementy ile możności sobie jak najuleglejsze.

System ten mści się — ale niestety, w pierwszym rzędzie na ludności, której grosz podatkowy przepada w defraudacyach. A opinia o rządach miejskich, opinia, która nie może być obojętna obywatelom i wyborcom, pośrednio za nie odpowiedzialnym, opinia ta coraz się wyraźniej ustala na drodze, jaka łączy różne wydziały magistratu i różne w nich popełniane nadużycia.

A przecież zarząd miasta nie był nieostrzeżony. W okresie samorządnej gospodarki gminnej popełniono już poprzednio dwie wielkie defraudacye w kasie miejskiej. Niedawne zaś nadużycia w wydziale V. powinny były zwrócić uwagę czynników odpowiedzialnych na wszystko wogóle, co się w magistracie dzieje. Nie zwróciły. A następstwa oglądamy właśnie.

Nikomu, kto się sprawami miejskiemi bliżej zajmuje, nie jest tajnem, że członkowie prezydyum miasta otrzymują dokładne i ważne nieraz informacye, które powinny służyć za przedmiot najsurowszych badań i za sposobność oczyszczenia atmosfery, jeżeli zarzuty okażą się uzasadnione. W składzie urzędniczym magistratu znajdują się przecież ludzie wybitni talentem i uczciwością, prawdziwi urzędnicy-obywatele. Za coma na nich padać cień tych praktyk, które uprawiają inni — bezkarnie, przynajmniej do czasu? Czem zasłużyli sobie ci ludzie na to, aby nazwiska ich wymawiano jednym tchem z imionami, które potem znajdują się na wokandzie sądu karnego? Na to pytanie musi odpowiedzieć zarząd miasta, skoro nie spełnia kontroli, skoro umożliwia w ten sposób urzędnikom nieuczciwym plamienie pośrednio dobrej sławy innych.

Wzywamy obywatelskie i o uczciwość dbające żywioły w Radzie miasta, aby przypilnowały dotarcia do dna tej sprawy, aby nie ustawały w nacisku na zarząd Krakowa, iżby stosunki w magistracie wogóle zbadały jak najsurowiej. — Wiemy, jak ciężkiem jest zadanie tej znikomej grupy radnych, która musi ucierać się ze zmechanizowaną, a bezwzględną większością. Mimo to zwracamy się do niej, w nadziei, że tym razem, po takiej katastrofie, wzmoże się przecież liczebnie o te wszystkie jednostki z Rady, które nie skamieniały jeszcze w przekonaniu, że podnosząc ręce przy głosowaniu, spełniają już cały obowiązek, jaki na nich ciąży. Apelujemy do ludzi odpowiedzialnych ze wszystkich obozów. Wszyscy, którzy dbają o dobrą opinię tego miasta, które przecież nazywa siebie duchową stolicą Polski, wszyscy ci powinni wziąć się do pracy, aby sprawa została rozświetlona gruntownie, aby winni ponieśli odpowiedzialność i by, przy tej sposobności, sięgnąć do zakamarków magistrackich na prawo i na lewo i oczyścić wszystko, co oczyścić będzie potrzeba.

Nauka, literatura, sztuka.

JERZY ORWICZ. „Od Dubienki do Racławic". „Wodza Narodu" Cz. II. Z rycinami St. Bagieńskiego. Wyd. M. Arcta, Warszawa 1917.

Wydana przed kilku laty powieść Jerzego Orwicza p. t. „Wódz Narodu", napisana na tle młodzieńczych lat Tadeusza Kościuszki aż do powrotu z Ameryki, zyskała sobie duży rozgłos i zjednała wielu czytelników. Obecnie autor wydał część drugą tej powieści, stanowiącą całość samą w sobie, pt. „Od Dubienki do Racławic", w której opisuje dzieje życia i czynów, naprzód dzielnego generała, a wkrótce Najwyższego Naczelnika Narodu, aż do zwycięstwa i racławickiej sławy. W powieści Orwicza znajdujemy skarbnicę szlachetnych uczuć i gorącą miłość Ojczyzny Naczelnika, tak pięknie odczutą i podaną w dobrej formie młodocianym umysłom, że śmiało można zaliczyć „Od Dubienki do Racławic" do wybitniejszych powieści historycznych polskich, a wydanych w ostatnich latach. Książkę zdobią doskonałe ilustracye St. Bagieńskiego.

„ROK POLSKI", grudzień 1917 — zawiera treść następującą: Przygodny: Wschodnie niebezpieczeństwo; W. Smoluchowski: Kobiety w naukach ścisłych; Ks. K. Zimmermann: U kolebki militaryzmu pruskiego; A. G. Siedlecki: Książka prof. Chrzanowskiego o Fredrze; R. Rybarski: Niemcy a Stany Zjedn.; Z. Kirkor: Stosunki narodowościowe w Wielkopolsce w chwili zaboru i w początkach rządów pruskich; Notatki.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 2. lutego 1918.

Urzędowo ogłaszają dnia 1. lutego 1918:

Na wschód od Asiago Włosi wczoraj cztery razy szturmowali nasze nowe pozycye. Każdy atak rozbił się już w zarodku [illegible] wśród najcięższych strat przeciwnika. W sukcesie tym przypada nowej artyleryi szczególna zasługa. W walkach dnia 28. i 29. stycznia szczególniej odznaczyły się: pułk strzelców z Cieszyna, Nr 6 i pułk pospolitego ruszenia Nr 6, pilzneński pułk strzelców Nr 7, [illegible] pułk pospolitego ruszenia Nr 25, trzeci batalion 2-go pułku tyrolskich strzelców cesarskich, jakoteż tyrolskie bataliony pospolitego ruszenia Nr 168 i 171.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 2. lutego 1918.

Urzędowo ogłaszają dnia 1. lutego 1918:

Zachodni teren:

Nasze oddziały wywiadowcze przyprowadziły ze stanowisk angielskich we Flandryi jeńców i karabiny maszynowe. Przy gęstej mgle czynność ogniowa była na całym froncie mała.

Włoski teren:

Na płaskowyżu Asiago ożywiona walka artyleryi. Z góry Monte di Val Bella i Col del Rosso Włosi ruszali cztery razy w wielkiej liczbie do nowych ataków, które za każdym razem załamały się pod ogniem przed stanowiskami austro-węgierskiemi.

Z innych widowni wojny nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Jeszcze dwa lata wojny?

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. Deputacya, złożona głównie z literatów i dziennikarzy, wręczyła lordowi Lansdownowi adres, wyrażający uznanie za jego usługę, spełnioną dla kraju wydaniem listu, opublikowanego przez „Daily Telegraf“ 29. listopada. Lord Lansdowne w odpowiedzi do deputacyi zaznaczył: Sądzę, że my wszyscy jesteśmy gotowi tę straszną wojnę prowadzić tak długo, aż osiągniemy sprawiedliwy pokój, ale też życzymy sobie, ażeby nie zaniechano żadnej sposobności, którąby ten pokój przybliżyła. Niektórzy twierdzą, że taki pokój może być sprowadzony przez rokowania, inni znów mniemają, że dojść można do niego tylko przez zupełne zwycięstwo, bądź w walkach, [illegible]. Nie znam osoby, któraby mogła powiedzieć, że jest na widoku zupełne zwycięstwo na polu walki. Proces rozkładowy musiałby trwać bardzo długo. Rząd, który się zajmował tą sprawą, mówi o 2 latach. Musimy sobie przedstawić, coby oznaczały jeszcze dwa lata wojny! Oto wzrost długów państwa, a brak środków żywności wywołałby głód i nastąpiłby straszny stan dla cywilizacyi całego świata. Dlatego musimy starać się osiągnąć w odpowiednim czasie honorowy i trwały pokój. Jedyną drogą ku temu jest zjednoczenie wszystkich mocarstw (a nie zjednoczenie jednej grupy przeciw drugiej grupie), któreby każdy międzynarodowy konflikt oddawało międzynarodowemu trybunałowi i używało przymusu przeciw wszystkim zbrodniczym czynom. Udział Niemiec w takiem zjednoczeniu byłby zaprzeczeniem pruskiego militaryzmu.

Wilson o wojnie.

Waszyngton. B. kor. Biuro Reutera. W mowie swej omawiał prezydent Wilson powody, które zmusiły Stany Zjednoczone do przystąpienia do wojny i powiedział, że Niemcy nietylko naruszyły zasady sprawiedliwości, ale także oddawna obowiązujące prawa międzynarodowe i układy. Rząd niemiecki wykonuje swą władzę w ten sposób, aby nasze życie gospodarcze zostało odcięte — o ile wchodzi pod uwagę nasza komunikacya z Europą — i pragnie urzeczywistnić zamiary trwałego naruszenia rozwoju naszego życia narodowego i wydania Ameryki na łaskę rządu cesarskiego. Omawiając rezultat żniw r. 1917, oświadczył Wilson, że należy dołożyć usilnych starań, by wynik ten na przyszłość jeszcze powiększyć. Rząd będzie w tym kierunku udzielał wszelkiej pomocy i Wilson myśli, że praca, inteligencya i ofiarność amerykańskich rolników doprowadzą wojnę do pełnego sławy końca.

Niemieckie ataki lotnicze.

Paryż. B. kor. Poincare udał się w nocy do dzielnicy, obrzuconej bombami i odwiedził szpitale, w których złożono rannych. Rannych ma być około 60. Wybuchy bomb spowodowały miejscami pożary, co można objaśnić przerwaniem rur gazowych.

ATAK NA CALAIS.

Berlin. B. kor. Lyońskie dzienniki donoszą z Calais: Ostatniego piątku przeleciało nad Calais wiele niemieckich samolotów i mimo obrony samolotów francuskich rzuciło wiele bomb, które wyrządziły dość znaczne szkody materyalne, zabiły też dużo osób.

Rokowania w Brześciu litewskim.

Wiedeń. B. kor. Ustęp mowy Trockiego o niezawisłości Ukrainy, w pierwszej stylizacyi niezupełny, obecnie, po nadejściu uzupełnienia z Wiednia, opiewa następująco:

Trocki odpowiedział, że rozumie się samo przez się, iż jeśli Ukraina istniałaby już jako zupełnie wolna i od Rosyi niezawisła republika i dalej miała istnieć, po dokonaniu rozgraniczenia, mogłaby samodzielnie rozstrzygać o wszystkich kwestyach swego państwowego bytu, a więc także i o kwestyach terytoryalnych. Jednakże ten rząd ukraiński, który jest reprezentowany w związku delegacyi rosyjskiej itd. — jak poprzednio podano.

UKRAIŃCY W BRZEŚCIU.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 31. stycznia: Dziś przybyła tu ukraińska delegacya. Aż do przybycia sekretarza stanu Hołubowicza, będzie jej przewodniczył Lubeńskij.

TROCKI O ROKOWANIACH.

Sztokholm. B. kor. Prasa podaje teraz wyciągi z mów, wygłoszonych przez Trockiego w dniach 26. i 27. stycznia na kongresie sowjetów. Trocki powiedział, że rząd sowjetów w rokowaniach swoich z Niemcami znajduje się w podobnej sytuacyi, jak robotnicy, którzy po strajku układają się ze swoimi pracodawcami. Ponieważ zdarza się, że strajk kończy się klęską, może i dla Rosyi nastąpić taka nieszczęśliwa sytuacya, że musiałaby ona zawrzeć pokój, sprzeciwiający się interesom robotników. Rząd sowjetów jednak nie przypuszcza, żeby to się teraz stało, ponieważ posiada jeszcze dość materyału do wywołania klasowej walki w Europie zachodniej, a przez to rewolucyi światowej. Niemcy nie mają, jak się zdaje, zamiaru anektować wszystkich obszarów, obsadzonych przez swoje wojska, a dążą tylko do urzeczywistnienia wojskowych i wojskowo-gospodarczych celów, na które, zdaniem Trockiego, Londyn zgadza się milcząco. W Anglii uświadomiono sobie, że nie można Niemiec zwyciężyć i dlatego Anglia chce dać Niemcom na wschodzie te rekompensaty, jakich Niemcy potrzebują, aby być przystępniejszymi dla rokowań z Anglią i Ameryką.

RÓŻOWE HOROSKOPY.

Wiedeń. (Telefonem). „Abend“ zamieszcza bardzo różowo zabarwioną wiadomość, jaką koła berlińskie otrzymały z Zurychu, że propozycya hr. Czernina podjęcia rokowań z Ameryką spotkała się w kołach miarodajnych amerykańskich z bardzo korzystnem przyjęciem. Także koła angielskie przyjęły propozycyę Czernina przyjaznem milczeniem.

Wojna domowa w Rosyi.

Amsterdam. B. kor. Jak donosi jeden z tutejszych dzienników, „Times“ dowiaduje się z Petersburga, że rosyjskie czerwone gwardye wysłano na Besarabię. Także różne frontowe pułki piechoty z artyleryą otrzymały rozkaz udania się na Besarabię.

Skutkiem zniszczenia mostów i zburzenia linii kolejowych podczas bitwy pod Wyborgiem, Petersburg jest całkowicie odcięty od Finlandyi.

Wiedeń. (Telefonem.) Dzienniki wiedeńskie podają szereg szczegółów o stosunkach, panujących w Rosyi. Między innymi donoszą, że walki w Rosyi południowej i zachodniej trwają dalej. Bolszewicy zamianowali głównym komendantem walczących oddziałów prostego żołnierza Tudeneckiego. Wdał on się w bitwę koło Woroneża, która jeszcze trwa. Żołnierze jego oddziałów rabują wsie. Chłopi zbroją się sami. W Petersburgu rada sowjetów postanowiła rozbroić ludność niemaksymalistyczną. Czerwona gwardya, która otrzymała rozkaz wykonania tego zarządzenia, spotkała się z silnym oporem.

Wedle nadeszłych wiadomości, w całej Mandżuryi linie kolejowe znajdują się w rękach Chińczyków, którzy wykonują kontrolę i wypędzają bolszewików.

SZWEDZI OPUSZCZAJĄ FINLANDYĘ.

Kopenhaga. B. kor. „Berlinske Tidende“ donosi ze Sztokholmu: Szwedzka kanonierka „Svensksund“ i dwa szwedzkie parowce odjeżdżają 1. lutego do Finlandyi, aby zabrać stamtąd szwedzkich obywateli.

DRUGI ZAMACH NA LENINA.

Londyn. B. kor. Reuter. „Daily News“ donoszą z Petersburga, że nie udał się tam nowy zamach na Lenina. Młody student wtargnął do Smolnego Instytutu i strzelił kilka razy, nie wyrządzając szkody. Aresztowano go.

CZERWONA ARMIA SOWJETÓW.

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. Rada komisarzy ludowych uchwaliła stworzyć czerwoną armię, która ma służyć za oparcie dla władzy sowjetów. W razie potrzeby ma się wydać ustawę o sposobie zastąpienia armii regularnej. Wstępować mogą do szeregów wszyscy obywatele republiki rosyjskiej od 18 roku życia. Najwyższa komenda jest w ręku komisarzy ludowych, bezpośrednia komenda i zarząd armii będą zjednoczone w komisaryacie wojennym, utworzonym z delegatów całej Rosyi.

Francya a długi Rosyi.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby powiedział min. Klotz, że rząd oświadczył, iż zobowiązania Rosyi są niezależne od zmiany w systemie rządu. Obecnie bada rząd razem z sojusznikami kwestyę rosyjskich długów i pożyczek. Skoro tylko uchwały wspólne będą powzięte, zawiadomi rząd o nich Izbę. Rząd w dalszym ciągu uważa, że Rosya jest nadal odpowiedzialną za długi, zaciągnięte w innych krajach. Rząd poczytuje za swój obowiązek nie rozwiązywać węzłów, łączących Francyę z Rosyą w żaden sposób. Rząd jest zdecydowany tę politykę prowadzić i Izba musi się wypowiedzieć, czy się na nią zgadza. Następnie przyjęto przedłożenie ustawy w sprawie zaliczek, wypłaconych z dochodów skarbu państwa sojusznikom 360 głosami przeciw 112.

Anglia a sprawa zajętych kolonii.

Berlin. B. kor. Deputowany Noel Buxton mówił 25. stycznia o niemieckich koloniach w Afryce i powiedział, że w Anglii panuje zapatrywanie, iż kolonii tych nie powinno się oddać Niemcom. Buxton oświadczył, że jeżeli koalicya nie uzna niemieckich pretensyi w Afryce, to wojna będzie się dalej toczyła, a twierdzenie Niemców, że prowadzą wojnę obronną, będzie wtedy uzasadnione. Poddanie Afryki podzwrotnikowej pod kontrolę międzynarodową byłoby ciężkiem upokorzeniem dla poczucia suwerenności Niemiec. Narodowej zazdrości nie można pociągnięciem pióra usunąć ze świata. Najlepszem rozwiązaniem byłoby rozszerzenie aktu o Kongu z r. 1885 na całą Afrykę podzwrotnikową, zachowując dotychczasowe stosunki zwierzchnictwa.

Strajk robotniczy w Niemczech.

Berlin. B. kor. Wczorajsze wykroczenia skłoniły rząd do zarządzeń przeciw rozszerzaniu się strajku. Zarządzenia te odniosły natychmiast sukces. Strajk, jak się zdaje, już nie wzmaga się. Wczoraj służbowy oficer straży zamkowej przy głosie bębnów na placu zamkowym ogłosił zaostrzony stan oblężenia dla Wielkiego Berlina. Ogłoszenie to zarządza nadzwyczajne rządy wojenne i grozi najostrzejszemi środkami w razie, gdyby się wykroczenia powtórzyły. Głównodowodzący w Marchii wydał równocześnie do ludności przestrogę przed zakłócaniem porządku publicznego. Ustawę o zgromadzeniach zawieszono.

ROZKAZ WOJSKOWY.

Berlin. B. kor. Opublikowano tu następujące ogłoszenie: Ruch strajkowy, w którym trwa jeszcze część robotników Wielkiego Berlina, przeszkadza zaopatrzeniu wojska i marynarki w broń i amunicyę. Postanawiam z tego powodu, by fabryki (tu są wymienione fabryki, zajmujące się wyrobem amunicyi, maszyn etc. w liczbie 7) postawić pod wojskowe kierownictwo i polecić robotnikom tych fabryk podjąć z powrotem pracę najpóźniej w poniedziałek, 4. lutego, o godz. 7 rano. Działający przeciw temu obwieszczeniu narażają się na ciężką karę, według przepisów o stanie oblężenia. Ci robotnicy, którzy są obowiązani do służby wojskowej, zostaną prócz tego do tej służby wciągnięci. Głównodowodzący Marchii, Kessel, generał-pułkownik.

SYTUACYA W BERLINIE.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Do godz. 1 w południe nie powtórzyły się dziś nigdzie wczorajsze wykroczenia, nie doniesiono też o żadnych demonstracyach. Fabryki środków żywności pracowały dalej, komunikacya piesza odbywała się bez żadnej przeszkody. „Vorwärts“ zamieszcza dłuższe uwagi nad sytuacyą i oświadcza, że socyalna demokracya nie chce nieprzyjacielskich imperyalistów utwierdzać w nadziei, że jest rzeczą możliwą, iż dłuższe trwanie wojny urzeczywistni ich zamiary. Także z innych części państwa dochodzą zadowalające wiadomości.

RUCH STRAJKOWY NA PROWINCYI.

Berlin. B. kor. „Vorwärts“ po trzech dniach wyszedł dziś znowu. Liczbę strajkujących podawano wczoraj wieczór na 180.000, to znaczy 25 procent robotników, czynnych w Berlinie. Z poza Berlina nie doniesiono o poważniejszych zajściach. Także dla Hamburga i okolicy wprowadzono sądy stanu wojennego i zakaz zgromadzeń i pochodów. Strajk w Hamburgu wzmógł się trochę. Natomiast z okolic nadreńskich i z Westfalii dochodzą pomyślne wiadomości. Strajk w Dortmundzie skończył się rychło, taksamo w Halle.

OBAWA RADYKALNEJ AGITACYI.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą do pism wiedeńskich, że większość Sejmu Rzeszy jest przeciwna żądaniu socyalistów zwołania pełnego posiedzenia Sejmu. Obawiają się bowiem, że posłowie radykalni użyją trybuny parlamentarnej do agitacyi.

„Fremdenblatt“ a min. spraw zagranicznych.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: „Fremdenblatt“, który do niedawna uchodził za oficyalny organ rządu austryackiego, będzie obecnie w kwestyach polityki wewnętrznej samoistnym. Według ogłoszonego dziś programu zabiera głos; dlatego też obecnie w sprawach tych nie może być więcej uważany za oficyalny. Stanowisko tego pisma do kwestyi polityki zagranicznej, w których to kwestyach dziennik wyraża ponownie poglądy ministerstwa spraw zagranicznych, pozostaje niezmienione. Nie przyjmując przez to odpowiedzialności za wszelkie oświadczenia „Fremdenblattu“, dotyczące polityki zagranicznej, oświadcza ministerstwo spraw zagranicznych, że odrzuca wszelką odpowiedzialność za wywody tego pisma, dotyczące wewnętrznej polityki i administracyi.

„Fremdenblatt“ w dzisiejszym wstępnym artykule zaznacza swe przyszłe stanowisko wobec spraw polityki wewnętrznej i pisze: Wydarzenia ostatnich lat dowiodły ponownie, że naród niemiecki w Austryi jest filarem państwa, że bohaterstwu w bitwach dorównywała ofiarność w głębi kraju. Dalecy jesteśmy od chęci pomniejszenia tego, co zdziałały inne narody naszej ojczyzny, lecz nikt nie może zaprzeczyć, że Niemcy w pierwszej linii umożliwili finansowe przetrzymanie tej wojny. Każdy rząd, który chce dokonać uporządkowania naszych wewnętrznych stosunków, musi we własnym interesie uważać Niemców w Austryi za najważniejszy żywioł w ojczyźnie. Uczynimy to czem możemy się przyczynić, aby niemieckiemu narodowi oddano to, co się mu należy, lecz także, aby niemieccy przedstawiciele pamiętali o tem, że obowiązkiem ich jest jedność. Dziennik oświadcza dalej, że z całą siłą i stanowczością będzie bronił najwyższych państwowych interesów przeciw usiłowaniom przewrotowym, zmierzającym do rozdarcia Austryi, będzie działał na rzecz poparcia klas zarabiających przez państwo, popierał nowoczesnego ducha gospodarczego. Życzymy sobie, aby z wojny wyszła Austrya poważana w świecie, w którejby Niemcy posiadali należne im stanowisko, a wszystkie narody gwarancyę rozwoju gospodarczego i kulturalnego. W osiągnięciu tego celu będzie dziennik współpracował z całą objektywnością, lecz także z potrzebną stanowczością.

Min. Ćwikliński o sprawach oświaty.

Wiedeń. B. kor. Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej minister oświaty, dr Ćwikliński, omawiał szczegółowo sprawy swego działu i wskazał na trudności, jakie musiało szkolnictwo pokonać w czasie wojny. Minister przedstawił starania rządu o zorganizowanie nauczania dzieci uchodźców. Niemniej ważnemi były rozporządzenia, które ułatwiły powołanym do służby wojskowej uczniom szkół wyższych dokończenie studyów. Drożyzna spowodowała dla nauczycielstwa bardzo przykre położenie. Zarząd naukowy uważał za swój obowiązek przyjść tu z pomocą. Minister wspomina o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli. Dalej wyraził minister życzenie, aby było wkrótce możliwe przeprowadzić w drodze budżetowej uregulowanie płac profesorów szkół wyższych. Minister wspomniał następnie o potrzebie wyposażenia szkół wydziałowych oraz mówił o trudnościach, stojących na drodze dopuszczenia kobiet do studyów prawniczych i technicznych. W najbliższym czasie zostaną wydane zarządzenia, które umożliwią kobietom wyższe studya w dziedzinie sztuk plastycznych. Wreszcie reagował minister na cały szereg kwestyi i życzeń, przedstawionych przez mowców w dyskusyi.

Nowa partya węgierska.

Budapeszt. B. kor. Węg. Biuro kor. Partya konstytucyjna odbyła dziś konferencyę, na której postanowiono rozwiązanie partyi i wstąpienie do nowej partyi rządowej.

Budapeszt. B. kor. Węg. Biuro kor. Na konferencyi zjednoczonych partyi niezawisłości i 48 roku (grupa Apponyego) postanowiono po przemówieniach licznych mowców rozwiązać partyę i na podstawie programu, ogłoszonego w Izbie posłów przez prezydenta Wekerlego, wstąpić do nowej partyi rządowej. Z tem postanowieniem nie solidaryzowało się 5 członków partyi.

Wiadomości telegraficzne.

Nowy prezes Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Nowo wybrany prezes Koła polskiego złożył dzisiaj oficyalną wizytę prezydentowi ministrów, dr. Seidlerowi. Wiadomość dzienników wiedeńskich, jakoby dzisiaj odbyć się miała narada członków prezydyum Koła z rządem jest nieprawdziwa.

Urzędowe zaprzeczenie.

Wiedeń. B. kor. Ostrauer Ztg“ przyniosła w swojem rannem wydaniu z dnia 29. stycznia wiadomość, według której minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, miał oświadczyć wobec członków delegacyi austryackiej, że austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej zostało już pominięte i że przygotowuje się proklamacya polskiej republiki w Warszawie w związku z Rosyą. Wiadomość tę powtórzyły inne dzienniki. C. k. Biuro korespondencyjne jest upoważnione do jak najbardziej stanowczego zaprzeczenia tej wiadomości, gdyż minister spraw zagranicznych nie uczynił nigdy takiego, ani też podobnego oświadczenia, któreby pozwalało na tego rodzaju sprzeciwiające się faktom tłómaczenie.

O ulgi dla rolników.

Wiedeń. B. kor. 30. stycznia pojawiła się u prezydenta ministrów, Seidlera, deputacya partyi agrarnej i niemiecko-społecznej celem przedstawienia, że generalne zniesienie zwolnień pierwszych 6 roczników pociągnęłoby za sobą nader ujemne skutki dla rolnictwa. Prezydent ministrów oświadczył, że rząd będzie się starał znaleźć sposób, aby w tych wypadkach, gdzieby dalsze prowadzenie gospodarstwa rolnego miało być zdane na jedyną, nie dającą się zastąpić siłę, zrobić wyjątki od tego generalnego zniesienia. Jak się dowiadujemy, rokowania w tej sprawie doszły tak daleko, że można przyrzeczoną przez prezydenta ministrów pomoc uważać za pewną.

Rusini rokują.

Wiedeń. (Telefonem). U prezydenta ministrów jawili się dzisiaj na konferencyi przedstawiciele Ukraińców, pos. Petruszewicz i Eug. Lewicki. W obradach wzięli udział min. Homan i Höfer. Narady dotyczyły kwestyi gospodarczych Galicyi wschodniej, w których to sprawach Rusini starają się zaznaczyć swe odrębne stanowisko.

Echa rozdwojenia.

Wiedeń. (Telefonem). Ze względu na rozwiązanie Zjednoczenia woln. agraryuszów Izby posłów prezydent Centralnego biura agrar. rozesłał zaproszenie na posiedzenie biura na 6. bm. celem przeprowadzenia likwidacyi tego biura. W razie odrzucenia jego wniosku prezydent zgłasza swe ustąpienie. W zaproszeniu podnosi z ubolewaniem, że względy polityczne sparaliżowały akcyę agraryuszów w Izbie posłów.

Ochotnicy Garibaldiego.

Lugano. B. kor. „Tribuna“ donosi: Włoski rząd chce stworzyć wojsko ochotnicze Garibaldiego i w celu organizacyi tego wojska przybył do Rzymu Peppino Garibaldi, dotychczasowy brygadyer regularnego wojska.

Aresztowania w Paryżu.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Lyońskie dzienniki donoszą, że wczoraj w Paryżu przedsięwzięto w kołach słowiańsko-anarchistycznych wiele aresztowań.

†

Za spokój duszy ś. p.

Dra Augusta Aydukiewicza

notaryusza w Sokołowie,

najukochańszego męża i ojca odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci w dniu 4 lutego br. o godzinie 9 rano w kościele św. Krzyża, na które Krewnych i Znajomych zaprasza

żona z dziećmi.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W sobotę 2 lutego b. r. o godz. 7 popołudniu

BETLEEM POLSKIE

Jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla.

OSOBY: Brandt, Brzeski, Feldman, Jarniński, Jednowski, Kor...ski, Motyczyński, Noskowski, Puchalski, Rdzawicz, Sosnowski, Szymborski, Węgierko, Zelwerowicz, Żarski. Czarnecka Helena, Górska Helena, Łuszczkiewiczówna Róża, Kosmowska Ada.
OSOBY Z SZOPKI: Biesiadecki Zygmunt, Rończa Leonard.
Reżyser: Zygmunt Noskowski.

W sobotę 2 lutego b. r. o godz. 7 wieczorem

PAN JOWIALSKI

komedya w 4 aktach prozą Al. hr. Fredry.

OSOBY: Roskowski Zygm., Orwid J., Rdzawicz K., Węgierko Al., Zelwerowicz Al., Żarski Wład. Czaplińska Z., Rotter A., Solska-Grosserowa.
Reżyser: Aleksander Zelwerowicz.

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

W sobotę dnia 2 lutego b. r. o godz. 3 pop.

ODSIECZ WIEDNIA

obraz historyczny w 4 odsłonach Winc. Rapackiego.

W głównych rolach: Berski, Boehlke, Kalinowski, Kucharski, Motyczyński, Rapacki, Rysiewicz, Ruthwen, Schmid, Senowski, Stępowski. Horowiczowa, Turowicz Jadwiga.

W sobotę 2 lutego b. r. o godz. 7½ wiecz.

JAWNUTA

sielanka-opera w 3 aktach Kniaźnina.

OSOBY: Gajewska Kazimiera, Harasimowicz Stefania, Kalnicka Janina, Miłowska Helena, Turowicz Jadwiga, Żarska Leonia, Żelska Marya. Beroński, Bojnarowski, Czerski, Karasiński, Kijowski, Kolwas, Minowicz, Miller, Rawita-Pruszyński, Wierzbicki.

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA UL. LISTOPADA 16.

Program od 31 stycznia b. r.

Druga niespodzianka! Film Cinesa! Najznakomitsze dzieło sztuki!

Kajus Julius Cezar

tragedya tytana ludzkiego w 6 akt. Występ słynnego tragika E. Novelli'ego. Muzyka Masseneta, Wagnera i Rudnickiego.

Ceny miejsc podwyższone.

KINO ZACHĘTA

RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Apasz i tancerka

dramat w 8 aktach z primabalieriną opery nadwornej DORĄ KAISER w roli naczelnej.

BANKIER

dramat w 3 aktach, występ słynnej PII MENICHELLI, znakomitej artystki i piękności.

PROMIEŃ Podwale 6.

Człowiek bez litości

dramat w 3 aktach. W roli tytułowej **Gunnar Tolnäss.**

Ponadto inne obrazy.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5, w niedzielę o godz. 3. — Ostatni program o 8½.

KINO-WANDA

UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 1 do 3 lutego b. r.

Na ogólne zainteresowanie P. T. Publiczności

HALKA

film operowy w 3 aktach.

Cudowna małpa komedya w 4 aktach.

KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 1 do 4 lutego b. r.

Zagadkowa szafa

dramat detekt. w 4 akt. z **Heddą Vernon.**

Liza na froncie komedya w 2 aktach.

Vevey — zdjęcie z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od piątku 25 do poniedziałku 28-go

ZEMSTA OSZUKANEGO

wspaniały wielki dramat w 5 aktach, prócz tego Komedya i zdjęcie z natury.

KINOTEATR HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 8. **SZTUKA**

Od 31 stycznia do 2 lutego b. r.

W szponach namiętności

wielki dramat kryminalny w 4 częściach. W głównej roli wystąpi **ERNA MORENA.**

Ponadto wyborna komedya w 2 aktach.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

CENTRALNE BIURO WYDAWNICTW

KRAKÓW, UL. GOŁĘBIA L. 20, parter

poleca z pośród wielu swoich wydawnictw:

BIBLIOTECZKĘ LEGIONISTY

wychodzącą pod red. Prof. Dra Wacława Tokarza, znanego i cenionego historyka. Są to wielkiej wartości wznowienia dawnych i zapomnianych dzieł militarnych wielkich naszych autorów wojskowych, dalej pamiątki z kampanii i dzieła obcych autorów o powstaniach polskich.

Wyszło dotychczas kilkanaście tomików. Tomik pojedynczy . . . . . K. —·70 (szczegóły w naszym katalogu nakładowym, który przesyłamy na żądanie).

Poleca również:

BIBLIOTECZKĘ POLSKĄ

małe, tanie tomiki zawierające najcenniejsze utwory dawnych i nowych autorów.

dalej:

GRUSZECKI ARTUR: O wolność i godność (powieść legionowa) . . . K. 5·—
KADEN-BANDROWSKI: Piłsudczycy . . „ 2·50
„ „ Bitwa pod Konarami . . . „ 2·—
LESZCZYŃSKI EDWARD: Ballady i pieśni „ 8·—
MERWIN BERTOLD Dr. Legiony w boju 1914 1915. 2 tomy „ 4·—
„ „ Z życia w Legionach „ 4·—
ORKAN WŁADYSŁAW: Drogą czwartaków „ 6·—
ROSTWOROWSKI STANISŁAW: Szablą i piórem . . . „ 5·—
TARNOWSKI STANISŁAW: Po ogłoszeniu Niepodległości Polski . . . „ —·60
TOKARZ WACŁAW Prof. Dr.: Żołnierze kościuszkowscy „ 1·20
„ „ Legionista . . „ 1·20
„ „ Armia Królestwa (na pap. gorszym) „ 10·—
„ „ (na pap. lepszym) „ 12·—

Nabywać można w biurze oraz wszystkich księgarniach kraju. Składy główne na Królestwo Polskie: Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa, ul. Mazowiecka 12; na W. Ks. Poznańskie-Poznań B. Chrzanowski ul. św. Marcina 70., na Lwów i okolicę: H. Gubrynowicz i Syn, Lwów, Plac Katedralny L. 9.

Katalogi nakładowe przesyłam na żądanie.

Odsprzedawcy otrzymują rabat. - Wysyłamy na adresy poczt polowych tylko za uprzedniem nadesłaniem gotówki, z powodu niemożliwości zaliczek pocztowych. 2888

OBRAZY 225

pierwszych mistrzów polskich jak: Axentowicza, Pałata, Filipkiewicza, Grotta, Kossaka, Malczewskiego, Markowicza, Karpińskiego, Wyczółkowskiego, Tondosa i innych, na nieustającej wystawie obrazów

„Czwórka“ Kraków, ul. Sienna l. 2.

Wystawa otwarta codziennie od 9 rano do 7½ wieczór.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna **„Brunatna maść“ Dra Flesch'a.** Bezwonna i nie brudzi.

Słoik na próbę 2 K. 30 h., wielki słoik 4 K., porcya familijna 11 K.

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa ul. 3. Maja. 258

Polska Centrala Rolnicza w Lublinie

oddała firmie **A. DOBRZAŃSKI I SKA** wyłączne prawo zakupu i sprzedaży nasion buraków i marchwi pastewnej na całą Ziemię Kielecką.

Łaskawe oferty prosimy przesyłać pod adresem: Z powiatu miechowskiego B. Kleszczyński, o. p. Kocmyrzów; z powiatu pińczowskiego W. Dobrzański, Budziszowce, o. p. Skalbmierz; z innych powiatów: B. Kleszczyński, Kocmyrzów lub Dział Handlowy Twa Roln. Kielce dla A. Dobrzański i Ska. 2855

Wyszedł z druku

Zeszyt pierwszy, Styczeń 1918, Rok II.

ODBUDOWY KRAJU

pod redakcyą **L. Wł. Biegeleisena.**

TREŚĆ ZESZYTU PIERWSZEGO:

Leon Wład. Biegeleisen: Odbudowa Król. Pol. a Galicyi. *Prof. Dr A. Krzyżanowski*: Przyczyny drożyzny. — *Dr M. Szarski* Uwagi o polityce bankowej. — *Radca dworu prof. E. Hauswald*: Wykształcenie przemysłowe w Galicyi. — *Leon Pączewski*: Prusy wschodnie w Bilansie handlowym Król. Polskiego. — *Dyr. R. Zaborski*: Przemysł młynarski w Galicyi. — *Antoni Procner*: Przerób papieru. *Dyr. J. Olszewski*: Zabawkarstwo drzewne. *Dr Ig. Mahler*: W sprawie redukcyi odsetek moratoryjnych. — *T. Popkowski*: Niewyzyskane skarby w gospodarstwie wiejskiem. — *Prof. K. Skórewicz*: Stan niektórych zabytków architektury w Królestwie Polskiem. — *Dr Maurycy Mann*: Polska literatura gospodarcza. — *Przegląd gospodarczy. Doc. Dr. Bronisław Biegeleisen*: Odbudowa Prus wschodnich. — Dział sprawozdawczy. *E. Grabowski*: Podręcznik statystyki. — *W. Janowski*: Pamiętnik z powodu dziesięciolecia Stow. właścic. nieruch. st. m. Warszawy.

Skład główny 268

w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ważne dla Pań! Ważne dla Pań!

Szatnia kobieca

Kraków, Plac Szczepański 3, I. p. (nad Kawiarnią p. Drobnera)

przyjmuje zamówienia na suknie damskie, bluzki, szlafroki, matiny i halki. Wykonanie szybkie i staranne. Ceny bardzo przystępne. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 8 rano do 1-szej. 265

Poszukuje się do kupna 266

kilka wagonów świeżych jabłek

Łaskawe oferty do firmy **Wojciech Olszowski, Kraków, Mały Rynek.**

Motor „Ursus“

10-cio konny, nieużywany, ropowy, stałej konstrukcyi, okazyjnie do sprzedania, cena nizka. Zgłaszać się: K. Jasicki, Proszowice, pow. Miechów, Król. Pol. 263

Dostarczam octu do potraw

najlepszej jakości, zrobionego z mojej esencyi octowej (Ersatz) „Acotin“ przez 15 do 20-razowe rozcieńczenie wodą, jakoteż **Najdelikatniejszego soku cytrynowego** (Ersatz), przy odbiorze najmniej 25 klgr. Fabryka chemicznych przetworów inżyniera-chemika **N. Welwarta, Wiedeń IX., Sensengasse 8.** 267

NAKŁADEM KSIĘGARNI

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE

wyszła z druku książka p. t.

- W SŁONECZKU -

POEZYA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Zofi Rogoszówny i Józefy Rogosz-Piańkowskiej

illustrowała Zofia Lubańska-Stryjeńska

Spis rzeczy:

Ałak indora	Łabędzie w Łazienkach
Burek-gospodarz	Mądra Dyanka
Co to jest bajka?	Nad morzem
Dwie kurki	Orka
Ewunia i kotek	Pracowite pszczółki
Foksteryczki w opałach	Raniony żóraw
Gorące serduszko	Słoneczny lot
Haft babuni	Tułacze
Indyczka	Ułan
Jak Marysia usypiała miesiączek	Wigilia
	Zwiastun
Kochane słoneczko	Żołnierzom polskim
Latem	

198

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Żądaj wszędzie i prenumeruj „PRZEGLĄD ŚWIATOWY“

miesięcznik bogato illustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. — **W roku 1918 rozpoczynamy druk „Illustrowanej Encyklopedyi Podręcznej“, jako premię bezpłatną dla naszych prenumeratorów.** Prenumerata roczna **40 K.**, półroczna **20 K.** Redakcya i Administracya: Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 21, Polska. 170

Wypożyczalnia Nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

ul. św. Tomasza l. 12 (Grand Hotel)

otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7.

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 3 kor. na prowincyę, prenumerata kwartalna 10 kor. 194

SYNDYKAT ROLNICZY

we Lwowie, ul. Słowackiego 14

poleca swój bogato zaopatrzony skład **narzędzi rolniczych**, przy nabyciu których można uzyskać **33 prc. subwencyi i kredyt rządowy.**

Dostarcza **nawozy, nasiona i smary. Kupuje nasiona koniczyn i traw.** 2804

Przewodnik na drodze życia duchowego

przez O. Groy, Tow. Jez., wysyła franco Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie, po otrzymaniu z góry K. 4. przekazem pocztowym. 2792-3

Księgarnia Skład i Wypożyczalnia nut

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny

2 znakomite dzieła Jana Henryka Fabre'a

przełożone z francuskiego pięknie na język polski, mianowicie:

Tom I. **Z życia owadów** kor. 9.60

Tom II. **Dziwy instynktu u owadów i pająków** kor. 12.50

Henryk Fabre jest chwałą, jedną z najwyższych i najczystszych, jaką posiada obecnie świat cywilizowany; jest jednym z najuczeńszych przyrodników i najwspanialszych poetów współczesnym, najprawdziwszym znaczeniu tego słowa....

Jest jednym z tych, którzy budzili i budzą we mnie zawsze najgłębsze uwielbienia *Maurice Maeterlinck.*

Zawzięta wytrwałość jego genialnych obserwacyi porywa mnie i zachwyca narówni z arcydziełami sztuki. Od wielu lat czytam i miłuję jego dzieła.... *Roman Rolland.*

Treść tomu: I.

Poświętnik czczony
Gruszka
Lepienie
Gąsienica, Przeobrażenia,
Komora lęgowa i t. d.
Księżycoróg hiszpański
Zatrawce
Daremna obietnica
Żuk gnojowy pampasów
Żuki gnojowe, Zdrowotność powszechna
Minotaurus Typhoeus
Osmyk i jego zwierzyna
Misterny oprawca
Kordówka dwupaskowa
Podróżnik pręgowany
Piaskówki
Zwijacze liści
Smuklik i muszka
Odźwierna
Niedźwiadek Langwedocji
Rodzina.

Treść tomu II.

Na pustkowiu
Pasikonik zielony
Rozgroza. Sen owadów
Kozioróg
Grabarze
Grzebanie
Doświadczenia
Mucha plująca
Pochodnica Sosnówka
Tarantula Narbońska
Nora
Składanie jaj
Rodzina
Pająk paskowy
Budowa sieci
Chwytanie na lep
Łowy
Drut telegraficzny
Kopułki i ich budowle
Pszczoły obrostki
„ Mularki
Zwyczaje
Rozkład płci
Określanie płci
Liszki na kupuście.

100

NASIONA

koniczyn, saradelli, lucerny, traw, buraków, marchwi

kupuje i sprzedaje

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

Plac Szczepański L. 6.

Większa Instytucya handlowo-rolnicza

urzędująca obecnie w Krakowie, która w najbliższym czasie przeniesie swoje biura do Lwowa poszukuje

buchaltera-bilansisty.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty z odpisami świadectw, które nie będą zwrócone wnosić należy pod „N. Z. 599“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 218

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA

Oddział:

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie

czasowo w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

sprzedaje w swych jatkach mięso bydlęce

po cenach za 1 kg.

na Wolnicy przednie K 5·80

na placu św. Ducha i przy ulicy Kazimierza Wielkiego

tylne K 6·40 przednie K 5·60

214

Okazya!

Orzechy włoskie tanio, bo po K. 9 za kilogram, sprzedaje detailicznie lub hurtownie A. Sosnowska, Kraków, ulica Pańska 12, parter. 269

Roboty kościelne

w różnych stylach przyjmuje

PRACOWNIA ARTYSTYCZNO-RZEŹBIARSKA Wojciecha Brzegi

Zakopane, Skibówki 1.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 279

Piesek pokojowy

(dwumiesięczny) do podarowania miłośnikom psów. Radziwiłłowska l. 5, II. p. od godz. 3 do 6. 255

Do sprzedania z powodu wyjazdu

sklep korzenny z trafiką.

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 256

Willa w Zakopanem

z ogrodem, pensyonatowo urządzona, do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Piotrowskiego, Kraków, ul. Łobzowska 22.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla J. H.

Konfesyonał

kościelny, dębowy, jasny, projekt prof. Dra Kunzeka — pierwsza nagroda wystawy kościelnej,
duża biblioteka dębowa, szklona,
120 krzeseł bukowych, jasnych, 2849
3 stoły rysunkowe rajsbretowe 220×120 cm,
60 stołów o dwu szufladach 150×85 cm,
40 ławeczek dziecięcych z oparciem
poleca do sprzedania

Magazyn Mebli Związku Stolarzy Krakowskich Kraków, ul. Wiślna L. 3.

Wszelakie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, futer, papier gazetowy i odpadki papierowe, stare akta, książki i broszury kupuje po najwyższych cenach I. Better, Kraków, ulica Krakowska 49, Tel. 1419. 2628

Kamerdyner

lat 30, poszukuje posady po kawalersku od 15 lutego b. r. Staszewski, Tarnów, ul. Gumniska 13. 249

ALBUM

oryginalnych fotografii wojennych przeszło 200 sztuk do sprzedania za 1000 koron.

Lubomirskiego 45, I p. na lewo. 247

KUPUJE

starożytną i nowożytną broń 182 wszelkich systemów MAGAZYN BRONI R. GLINIECKI i SP. Kraków, ul. Szewska 2.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redakter odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.